

"Dziennik **Hasło**" wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Środy i Niedzieli.

Przedpłata wynosi:

w miejscu

całorocznie	7 zlr.	—	ct. w. a.
półrocznie	3 "	50	" "
kwartalnie	1 "	75	" "
miesięcznie	— "	60	" "

Z przesyłką pocztową:

w Austrii i Niemczech

całorocznie	8 zlr.	—	ct. w. a.
półrocznie	4 "	—	" "
kwartalnie	2 "	—	" "
miesięcznie	— "	70	" "

HASŁO

Dziennik społeczno - ekonomiczny.

Przedpłatę przy:
seu Administracyi ...
na prowincyi wszystkie urzędy
pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników
A. Piątkowskiego.

W Krakowie handel papieru
Z. J. Wywiłkowski.

W Wiedniu: Hasenstein i
Vogler.

Cena ogłoszeń 4 ct. od wiersza
drobnym drukiem oprócz opłaty
stemplowej 30 ct. w. a. za
każdarazowe umieszczenie.

Ogłoszenia przyjmują: admini-
stracya i wywymienione agencye.

Reklamacye nieopieczętowane,
wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca
się.

Różne drogi.

Rozliczne momenta dziejowe, jakie bieg czasu przynosił naszemu narodowi, widziały nas (rozumiemy tu wszystkie czynne warstwy narodu) biegnących ochoczo na służbę sprawy ojczyznej. Roczniki naszej historii i cywilizacyi mieszczą w sobie zapiski czynów najróżniejszej natury, i niezrządkiem obok smutnych śladów zapoznania jasnieją dziejowe meteory poświęcenia i ofiary z wszelkimi tych wad i cnót stopniami; lecz co uderza badacza charakteru narodowego, — to objaw niezaprzeczony: że jakkolwiek był prąd danej chwili życia narodowego, porywał on nas zawsze wszystkich, absorbował całą działalność zbiorową. Nie zadziwia bynajmniej, jeśli na odgłos surmy wojennej biegnęliśmy wszyscy pod świąty sztandar; ale bo u nas, powtarzamy, każdy kierunek panujący w pewnym czasie, ten sam posiada przywilej. Możnaby o nas powiedzieć, że kiedy zaczniemy tańczyć, to już

wszyscy bieżym tańczyć, ale tylko tańczyć; kiedy płakać, to wszyscy i tylko płakać; a jak się uweźmiem rozprawić, to znów palimy sążniste traktaty, rozprawiamy wszyscy: powołani i niepowołani, ale tylko rozprawiamy. Miałoby to świadczyć o wysoko posuniętej solidarności narodowej? Nie mogę twierdzić tego, bo solidarność byłaby to źle pojęta. Zaliczamy to raczej do wad społecznych, a tej to wadzie i w chwili obecnej do pewnego stopnia podlegamy.

Podniesiono w ostatnim czasie hasło stworzenia narodowego przemysłu i handlu, którą to dążność piękną, (na podstawie faktycznych stosunków, lecz zawsze partykularnie) przezwano walką z Żydami. Podano hasło „hajże na Soplców“ i wnet mówimy, ale wszyscy i tylko o wyzwoleniu ekonomicznem. Przez Boga, panowie, jak wszyscy pójdziemy na wojnę, któż będzie zagon orat, a kto obejmie opiekę nad dziatwą? Trzebaż nam przecież wojskich i podstarościch, aby gospodarzyli na tych drogach, które opuszczamy na czas pewien,

zdecydując się na jedną z nich. Bo życie składają różne drogi, a źle czyni armia która puszcza się jedną drogą całą gromadą, zostawiając inne wolnemi, nieprzyjaciel bowiem opanuje je.

Zastrzegamy się jaknajusilniej przeciw możliwej insynuacyi, jakobyśmy chcieli wpływać na oziębienie obecnego ruchu; owszem błogosław mu Boże. Obawiamy się tylko, aby natężony ponad zwyczaj nasz ruch ekonomiczny, nie wpływał na większe jeszcze niż dotąd zaniedbanie innych kierunków pracy społecznej. Podniosłszy w przeszłym numerze potrzebę pracy systematycznej, na długi czas rozłożonej i podzielonej, uwagami powyższymi dopełniamy zdania. Cała niwa życia narodowego leży przed nami do uprawy: niechże społeczność chwytając za pracę ekonomiczną nie zapomina o innych tej pracy rodzajach; podnosząc przemysł i handel, podnosimy zarazem swoją drogą ruch literacki, naukę, sztuki, oświatę ludu i siebie samych, nie wyjmując oświaty dzieci tej cząstki społeczno-

Głowa rodziny.

Powieść

przez autorkę Johna Halifax'a,

przekład z angielskiego,

W. Z.

(Ciąg dalszy.)

Tak upłynęła cała godzina, gdy jakaś okoliczność na tor poważniejszy sprowadziła rozmowę. Ninijan odezwał się w te słowa:

— Dzieci! mam z wami o wielu rzeczach pomówić. Czy to ma nastąpić zaraz, czy wszystko odłożymy na później?

— Zaraz! zaraz! — wszyscy odrzekli.

— I ja również tak myślę. Nie lepszego, jak spełnić odrazu to, co do nas należy. Nie możemy znać przyszłości — bo czyż spodziewaliśmy się, ciesząc się kiedyś astronomiczną wyprawą ojca, że z niej nigdy nie wróci, i że znajdzie grób w obcym kraju?

Penure milczenie zaległo pokój; Tynia

spuściła głowę i konwulsyjnie pochwyciła rękę starszego brata, który ją zatrzymał w swych dłoniach, jakby pamiętając o tem, że dziecię to było ukochaną ojca pieszczotą.

Poczem nie wspominając już jego imienia, tak dalej rzecz prowadził:

— Łatwo rozumieć, dzieci, że nasza strata pociągnęła za sobą wielką zmianę w naszym majątkowym położeniu. Wprawdzie Eliza posiada małą schedę po matce, ja również urząd zajmuję, ale pomimo tego nie jesteśmy bogaci, gdyż prawnik nie może wiele zarobić, dopóki z doświadczeniem i latami, nie zdoła sobie zaufania i wziętości.

Tymczasem powinniśmy obmyśleć środki na dalsze kształcenie Edwarda i Rubena, oraz posyłanie do szkoły Karolka, gdyż jestem przekonany, że wszyscy zarówno pragniemy, aby trzej nasi bracia, odebrali taką edukacyę, jaką im ojciec dać zamierzał, choćbyśmy wskutek tego pod wielką względami ograniczać się musieli.

Na tę propozycyę dziewczęta odpowiedziały twierdząco: jedna Eliza tylko milczała;

jej poświęcenia nigdy nie objawiały się słowami, choć każdy wiedział, lub odgadywał, że jest dla nich głową. Ona jedna zresztą z sióstr była „niezależną“ i nieraz zapewne mogłaby sięgnąć na siebie ich szemrania, gdyby swego starszeństwa w rodzinie nie piastowała z wrodzoną sobie słodyczą. Wszyscy też czuli szczodrość jej ręki, choć nikt jawnie tego nie widział.

— Oóż więc bracia poczniemy? zapytał Ruben z niezwykłą na swój wiek powagą. Jakoż wiedziano, że w jego młodej głowie mieściło się wiele rozumu.

Oóż poczniemy? — powtórzył. — Gdyby mi wolno było dać radę...

— Daj ją Rubenie. My zawsze radzić wspólnie będziemy — odparł Ninijan z uśmiechem.

— Oóż myślę, czy nie byłoby dobrze, wyprowadzić się z tego domu, nająć skromniejsze pomieszkanko, sprzedać nasze okazale sprzęty i kosztowne cacka, dzieła poetyczne, obrazy, które nikomu nie są przydatne.

ści, której przewagę ekonomiczną neutralizować chcemy. Wtedy dopiero ulepszymy te różne drogi, co życie narodowe składają, na pełną korzyść Ojczyzny.

Oświata i jej obecny u nas kierunek.

(Słowo z powodu zawiazanego we Lwowie Towarzystwa, mającego na celu wydawnictwo szkolnych i naukowych wogóle książek).

(Dokończenie.)

Nie zaprzeczamy wprawdzie, że w najnowszych czasach wzięto się do tego, by szkoły, które realnemu kierunkowi oświaty narodowej służyć mają, doprowadzić do większego znaczenia; ponieważ jednak kierunek prac humanitarnych miał u nas długi czas przewagę nad kierunkiem prac realnych, wynikło stąd kompletne zaniedbanie handlu, przemysłu i rękodzieł narodowych, a to nawet jeszcze wtedy, gdy w innych krajach wszystko troje już bardzo wysoko stanęło. Gdy więc z jednej strony z braku szkół odpowiednich młodzież do realnych nauk się nie garnęła, przepelniała się szkoły humanitarne, a młódź uniwersytecka rzuciła się do biur, gdzie mariała, zostawiając handel, przemysł i rękodzieła na opatrzność boską, albo oddając je w ręce wrogich, obcych żywiołów. Sądziły zatem, że o ile słuszną jest rzeczą, aby humanitarne uniwersyteckie wychowanie młodzieży tej, która do tego rzeczywiste powołanie czuje, nie usta w ało, o tyle jest koniecznością absolutną, uznać panujące idee chwili obecnej i zwrócić kierunek oświaty narodowej tam gdzie należy, to jest do przemysłu, rękodzieł i handlu. Zdaniem naszym powinna rada szkolna krajowa starać się na razie, o ile sił starczy, zakładać szkoły przemysłowe, handlowe i rękodzielnicze zapomocą których kraj nasz rolniczy a przytem bogaty w krajowe produkty, mógłby przyjsć do posiadania ludzi w przemyśle, rolnictwie, handlu i rzemiosłach praktycznych i teoretycznie wykształconych a oraz pojmujących stanowisko kraju i znających jego bogactwa. Wtedy tylko przyjdziemy raz do tego, że swemi własnymi ludźmi i produ-

ktami własnej ziemi zaspokoimy potrzeby naszego codziennego życia i zrobimy kraj nasz tem czem był dawniej, to jest szpiehlerzem niemal całej Europy.

Szkoły te jednak muszą być takie, by oddawały młodzież naszą znpetnie i praktycznie wykształconą. By zatem szewc wyszedłszy z nich umiał rzeczywiście buty a krawiec suknie robić, by garbarz znał się na garbactwie a stolarz na stolarstwie wraz z ukończeniem nauk w szkole przemysłowej, by kupiec wiedział co z towarem wyrobionym począć i nie dał się oszwać innym zagranicznym przybłędem; by nakoniec ekonom po ukończeniu studyów w szkole agronomicznej znał się lepiej na gospodarce niż przedtem zanim się uczyć zaczął. Wtedy dopiero rodzice wszystkich stanów oddadzą młodzież z ochotą do szkoły i nie pożąają nakładu, a młódź pójdzie się uczyć, bo będzie miała zaraz po skończeniu nauki w rękach chleb powszedni.

Potrzeba dobrych szkół w tym kierunku jest jeszcze oprócz tego ważną, bo zatrudzenie bezsensowny podział na kasty istniejące jeszcze de facto, choć zniesione de jure, w naszym kraju. Ludzie bowiem wszelkich stanów znajdują się tu przy jednej pracy praktycznej, a przyzwyczajony umysł do praktycznego zajęcia, zapomni rozróżniać ludzi według tego jak który z nich czy wysoko czy średnio czy nisko urodzony.

Wracając potem do zażycia — cieszy nas mocno to lanknienie nauki, które obecnie mieszkańców naszego kraju do szkół, a ludzi dobrej woli do wydawnictw dzieł szkolnych i naukowych nagli, ale radzibyśmy z drugiej strony, aby odpowiednie władze po dokładnem zbadaniu całej sprawy, nadały temu prądowi kierunek właściwy.

Całe obszary na polu pracy warstatawej, przemysłowej i rękodzielniczej czekają krajowców, — czekają uczniów z szkół handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych.

Szkoły obecne nie dają nam ich, trzeba więc reformy w tym kierunku, w przeciwnym razie utworzy się z szkół obecnych proletaryat niedouczków, snujący się bez utrzymania z kąta w kąt, i zniechęcający innych do nauki, która gdy będzie przeciwną ogólnemu prądowi, przeto niepraktyczną,

owoców dobrych dla oświaty narodowej nie wyda.

Przeciw utworzeniu się proletaryatu naukowego trzeba więc całą siłą działać, bo znane jest zdanie jednego z geniuszów ziemi: że „świtanie inteligencji jest stokród ciemniejszem niż najciemniejsze nocy pierwotnego nieuctwa“.

Przemysł i handel.

Wyroby nasze za granicą. Ciągłe narzekamy na grosz wychodzący za granicę za przedmioty z fabryk tamtejszych do nas sprowadzane; ubolewamy, że nasze rękodzielnie nie wyrównują w wyrobach swoich obcym pod względem bądź jakości bądź ceny. Powody tych utyskiwań są różne, wchodzić w nie tutaj nie możemy, chcemy bowiem tylko podać pocieszającą w tym zakresie wiadomość, że jedna z fabryk wyrobów plateowanych w Warszawie od czasu do czasu otrzymuje zamówienia z Wiednia na wyroby jak to mówią „z grubego“ wykonywane, poczem fabryka warszawska odsyła je do stolicy Austrii, gdzie ostatecznie je wykończają. To dowodzi, że nie tylko nasi rzemieślnicy znają swe zadanie, ale też nie są tak drodzy jak zagraniczni, że właściciele fabryk stosunkowo mniejszym kontentują się zyskiem, taniej więc mogą oddawać wyroby, nakoniec, że przy rozwinięciu się u nas fabryk moglibyśmy rywalizować w wielu kierunkach przemysłowych z zagranicą. Okoliczność, o której piszemy, jest niewątpliwie ogólnie nieznaną, więc za właściwe uważamy zaznaczyć ją ku wiadomości tych, których rozwój krajowego przemysłu obchodzi, którzy ważność jego postępu rozumieją, i którzy przyznają zapewne razem z nami, że i tu mamy przed sobą przyszłość, jeśli będziemy o niej myśleli.

Pracownia dla kobiet. W Włocławku w królestwie Polskiem założyła od roku pani B. pracownię dla kobiet, która godną jest powszechnego nasładowania. Założycielka umiała bystro i trafnie przeniknąć dzisiejszą kwestyę kobiet, która cały niemal świat sobą zaprzęta, a znając nasze stosunki i potrzeby, znalazła na niejedno zagadnienie odpowiedź w pracy, w uzdolnieniu i danu sposobności do pracy. W tym celu założyła swoją pracownię, gdzie kobiety mają sposobność nauczyć się pracy i znajdują zarazem zatrudnienie i zarobek. W ciągu jednego roku istnienia tego zakładu udzielano naukę w zakładzie: w szyciu ręcznym i na maszynie, w przykrawianiu w robieniu strojów, w robieniu kwiatów, w rękawicznictwie w parasolnictwie, w szewstwie damskim, w buchalteryi, w rysunkach; kilkanaście uczennic ukończyło już naukę z chlubnymi świadectwami, inne teraz właśnie kurs kończą, a są to mężatki, żony, panny różnego wieku i stanu. Po ukończeniu kur-

Ale tu nagle Edmund zwrócił na Ninjana badawcze, przerażone spojrzenie i jak by w nim szukał przeciw słowom Rubena pomocy:

— Bracie Ninijanie! — zawołał.

Tak! Tak! I bibliotekę chemiczną i naukowe i astronomiczne narzędzia — wszystko sprzedamy — mówił Ninijan, spoglądając na zawstydzonego Rubena z żartobliwym uśmiechem. Nie moje dzieci — dodał, przybierając ton poważny. Jakikolwiek poświęcenie zrobimy, powinno ono być równe dla wszystkich. Pomysł Rubena wszakże jest bardzo do mego planu zbliżony; nie chciałem tylko nie przedsiębrać bez zgody całej rodziny.

I tu oświadczył obecnym, że zamierza wynająć u swego klienta staroświecki dom w okolicach Edynburga, gdzie przez ciąg lat kilkunastu mogą wygodnie i spokojnie przemieszkać.

Wszyscy też uchwycili się tej myśli z młodocianym zapętem i zarzucili Ninijana tysiącem pytań, zadając szczegółowego całej po-

siadłości opisu. Ruben zamierzał już urządzić w niej laboratorium, Edmund naukowy gabinet, bliźniaczki ogród kwiatowy, a Karolek marzył o zbudowaniu jakichś długich galerij, w których dniem miał się bawić, a w nocy straszyc lęklivych.

— A „nasza siostra“, czy także zaizolowana? — spytał Ruben, — patrząc w oczy Elizie.

— I bardzo nawet. Wasza siostra już oglądała ten dom i znalazła go wygodnym.

Tak więc cała rzecz została postanowioną, po krótkiej a pozornej naradzie, bardzo jednak milej i pooblebnej dla dzieci. Sprawiała ona właśnie na nich wrażenie, jakie Ninijan rzeczywiście pragnął wywołać, mianowicie by zrozumiały, iż z tytułu opiekuna nie będzie po nich ślepego posłuszeństwa wymagać, ale tylko nada im rozumny i ojcowski kierunek.

Udając się na spoczynek, Ninijan jeszcze raz domowników zgromadził, aby z nimi po raz pierwszy dopełnić obowiązka, o którym jego ojciec zawsze pamiętał. Profesor

bowiem Graeme pochodził z tej krwi, jaką się nieraz zarumieniły góry Szkocyi, w smutnych czasach presbyteryańskiej, religijnej walki; więc i Ninijan, jako kapłan rodzinnej gromadki, wyświęcony jej niedawnem nieszczęściem, ukląkł, a około niego uklękli bracia i siostry. Po głosie cichym i drżącym, znać było uroczysty nastrój jego duszy, okazujący, iż w tej chwili, w głębi serca czyni śluby przed Bogiem, że stanie się ojcem tym sierotom.

Powstali wreszcie wszyscy i każdy instynktownie, po kolei, jak niegdyś ojcu, składał życzenia dobrej nocy Ninijanowi, poczem się wszyscy rozeszli.

Eliza tylko pozostała ze świecą w ręku.

— Wszystko dobrze idzie Ninijanie! — Pierwsza to noc — wyrzekła, zatrzymała się i umilkła. Ale oboje zrozumieli się z bratem. On uśmiechnął się, ona spojrziała na niego wzokiem, który wielką miłość i cześć zarazem wyrażał, zaczęli sobie ręce i wkrótce Ninijan sam pozostał. Ale choć było już dobrze po północy, i lampa błyskając ga-

su jedne poszły dalej pracować po innych zakładach lub w własnym domu, niektóre też znalazły zatrudnienie w pracowni tutejszej i pobierają za pracę od sztuki. Pracownia płaci: od koszuli męskiej 4—7 złp. od koszuli damskiej 4—8 złp., od pary bucików damskich 3 złp., dla dzieci 1 złp. 20 gr. Z pracownią połączony jest skład gotowych wyrobów z wyżej wymienionego zakresu kobiecej pracy, a że wyroby pracowni zyskały sobie uznanie powszechne, odbył jest dość znaczny a pracowni nie brak zajęcia.

Po nowym Roku otwiera pracownia kursu inżynierstwa, później zaś zamierza rozpocząć i naukę sztuklerstwa. Uczennice zamiejscowe znajdują w zakładzie mieszkanie i utrzymanie za opłatą 18 rs. miesięcznie, czem już i nauka zapłacona.

Kolej przez Syberję do Oceanu Spokojnego. Dzienniki petersburskie powiadają, że w wyższych rosyjskich sferach rządowych roztrząsa się projekt wielkiej kolei żelaznej przez Syberję do Oceanu Spokojnego. Birża utrzymuje, że dochód z tej drogi ledwo wystarczy na potrzeby eksploatacyi, a żądane przez Anglików 4% od kapitału na budowę muszą się płacić w całości z kasy rządowej. Przeciwnie Petersb. Wied. porównują tę projektowaną drogę z istniejącą już podobną koleją Oceanu Spokojnego, przerywnąją Stany Zjednoczone Północnej Ameryki i zapewniają, że kolej syberyjska przerywnąją będzie równie jak amerykańska okolice przepelnione bogactwami mineralnymi, a pod względem handlowym znajdzie się nawięcej w dogodniejszym położeniu.

Ceny targowe miasta Stanisławowa

Pšenica 5. 73. Żyto 3. 91. Jęczmień 2. 83. Owies 1. 50. Kukurudza 3. 11. Groch 3. 66. Bób 3. 33. Fasola 4. Proso 2. 66. Hreczka 3. 20. Kartofle 1. 53. Siemie 2. 38. Nasionie lnu 4. 41 za mierzycę.

Mąka pszenna. Nr. 09. 14. 80. Nr. 1. 43. Nr. 3. 10. 80. Nr. 5. 9. 60. żytna Nr. 3. 5. Kukur. par. 7. 50. Ryż 14. 7. centnar. Pszeniczny grysik 15 c. perłowe 14. ct. jęczmień. grysik 8 ct. jęczm. grube 6 ct. hreczanne 15 ct. hrecz. grube 9 ct. kukurudziane 7 ct. jagły 9 ct. kmin 14 ct. Sól 9 ct. Cukier 32 ct. za 1 fnt.

Mięso 1 funt.: wołowe 22 ct. cielęcina 24. ct. baranina 16 ct. wieprzowe 35 ct.

Drzewo opałowe 1 sag n. a. twarde 10 złr. miękkie 6 złr.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń, d. 9. stycznia 1874.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 25 ct.; w srebrze 73.80, Losy pożyczki z 1860 r. 103.70. Akcje banku wiedeńskiego 1008 —; Akcje banku kredytowego 237.75. Londyńskie 112.75 Srebro 106—; Napoleondor 9 —

Akcyje banku franko-anstr. 46 —. węgierskie akcyje kredytowe 134 —. akcyje banku angl-anstr. 146 —. Banku Związk. 126 —. kolei Karola-Ludwi

śła, on siedział jeszcze zajęty myślą o przyjętych na siebie ciężarach, o tem wszystkim czego będzie musiał się wyrzec, co mu wypadnie zmienić lub samemu przecierpieć.

EE.

— No i cóż nam wypadnie uczynić? — pytała Eliza Graeme przy śniadaniu, oddając Ninijanowi list, który on jej wręczył przed chwilą, co tem większą rozbudziło między dziećmi ciekawość, iż „brat i siostra“ zdawali się być nieco zakłopotani tem piśmie. Jakoż pierwsza Krystyna, zajmując miejsce obok Ninijana, odważyła się zrzęcznie i figlarnie, przeczytać przez jego ramię całą treść listu, odnoszącą się do owego pytania: co nam czynić wypadnie? — Na co jednak bliźniaczki szemrać zaczęły.

Przynajmniej Estera wyraziła się z niechęcią, że Tynia zawsze do wszystkiego się miesza, choć i to prawda, że Rut mimo szmarania rzuciła pożądlive spojrzenia na tajemniczy ów list, mający formę obwiedzionej czarnym szlakiem karteczki, z niebieską pie-

ka 230—, akcyje połudn. 165.50, kolei alföldakiej 147.50, kolei Elżbiety 219— kolei lwowsko-czern. 138—, kolei węg. półn.-wschod. 193—; kolei węg. wschodn. 41—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —; losy z roku 1861 133.25; Losy tureckie 48.50; Akcyje Wied. Banku budowniczego 56—; kolei państw. 341.50, Rosyjskie Banknoty 1.58. Usp. stałe.

Kronika

Dr Ign. Kamiński burmistrz naszego grodu ma szansę zostać wedle doniesienia Gaz. Nar. członkiem Wydziału krajowego w miejsce ustępującego dobrowolnie p. Hallera. Jak z jednej strony byby nam wybór ten przez wzgląd na ogólny interes kraju nader pożądanym, tak z drugiej strony poniosłby Stanisławów niepowetowaną stratę.

Gwiazda, stowarzyszenie rękodzielników Stanisławowskich, nadała honorowe dyplomy księciu Jerzemu Czartoryskiemu i księdzu Franciszkowi Sawie proboszczowi i zastępcy marszałka rady powiatowej w Tłumaczu. Przyznać musimy, że wybór to nader trafny i tylko chlubę naszej „Gwiazdzie“ przynoszący.

Bal maskowy pierwszy odbędzie się dziś w sali hotelu Europejskiego.

P. Aleksander Dawidowski mianowany komisarzem pocztowym dla zachodniej Galicyi z siedzibą w Stanisławowie.

Walne zgromadzenie kasyna mieszczanńskiego odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudnia w sali kasynowej.

Nowy handel polski pod firmą Szaprowska i Ponikło otwarty został obok hotelu pod jeleniem.

Stowarzyszenie pielęgnacyi chorych i grzebania zwłokstowarzyszonych jedno najstarszych stowarzyszeń miasta naszego, niedaje już od lat dwóch znaku życia. W imieniu wielu członków tegoż interpelujemy niniejszem kierujących temże, dla czego już od lat 2 ani jednego walnego zgromadzenia nie zwołano, tem bardziej, gdy jest wiele żywotnych spraw wymagających bliższego omówienia.

† **Józef Wysocki** generał b. wojsk polskich, przeniósł się 31 grudnia 1873 r. w Paryżu do wieczności. Czynnny i zaszczytny udział jaki ś. p. generał brał w walkach narodowych w r. 1831, we Węgrzech z legionem polskim w r. 1849 i w latach 1861 1862 i 1863 znany każdemu synowi Polski. Wieść więc o zgonie tego walecznego i zasłużonego syna Ojczyzny wywołała słuszy żal współziomków. Cześć jego pamięci!!!

Teatr dnia 8 b. m. przedstawiono: „Ulicznik paryski“, komedję z francuskiego w 2 aktach i „Spotkanie“ krotkochwile w 1 akcie ze spiewami też z francuzkiego przełożoną. Gra pp. Siedleckiego, Natorskiego, Skrypczynskiego jako też i innych artystów była staranną i z prawdą oddaną

czątką, na której było wyobrażenie wieży londyńskiej.

Ninijan spojrział na całą gromadkę, z właściwym sobie nawpół skrytym uśmiechem i zawołał.

— Nie wyprzedzajcie się dzieci! Tynia głośno przeczyta.

I Tynia czytać zaczęła:

„Belle me House, Wandssoorta.

„Panie! w odpowiedzi na list pański, pani Watson poleca mi oznajmić, że z wakacyami, zimowemi od Bożego narodzenia, kończy się jej opieka nademną. Pragnie zatem dowiedzieć się, jakie względem mnie otrzymać pan od mego ojca zlecenia i gdzie pozostawać winnam. Oczekuję na tę wiadomość“.

Pozostaję z szacunkiem

Emma Anstedt.

Sliczny, porządny i prawdziwie pensyonarski list — wyrzekła Tynia z uśmiechem. Musiałeś, mój bracie, nie mały mieć kłopot z tą pupilką. Cóż poczniesz z nią teraz? — pytała.

W „Spotkaniu“ p. Reysig z poczuciem dajęcem poznać bogaty zasób jej zdolności artystycznych odegrała rolę Julii.

Policja miejska przyaresztowała w miesiącu grudnia 1873 podejrzanych indywiduów 141. Z tych wydano do gronu ich przynależności 32, szpitalowi oddano 8, na wolną stopę puszczono 22. ukarano w drodze policyjnej 17, a reszta, oddano ek. starosiwu i ek. sądowi.

Posiedzenie pełnej rady gminnej odbędzie się jutro t. j. w poniedziałek o godzinie 6. wieczór w sali ratuszowej.

W Peszcie mają budować pałac krzyształowy w którym się mieścić będzie teatr i ogromna sala koncertowa; gmach obliczony na 20.000 osób.

Gazecie Narodowej czujemy się być obowiązani do wyrażenia koleżeńskie podziękia z powodu uznania naszych dobrych chęci, gdyż na uznanie za podjętą pracę dopiero zasługiwać pragniemy. Do tej podziękia skłania nas tem bardziej ta okoliczność, iż Gaz. Nar. sama jedna tylko zdaje się być zycieliwą naszym zamiarom dania początku dziennikarstwu prowincjonalnemu w Galicyi.

Gmina Żulice w powiecie Złoczowskim, długi czas gniesiona lichwą, za incyatywą ks. Paczowskiego miejscowego duszpasterza, utworzyła kasę zaliczkową miejscową, która ma na celu nietylko pożyczki drobniągowe udzielać, lecz także pola wykupywać i na własność nabywać z prawem odkupu dla sprzedającego.

Na przedstawienie ks. Paczowskiego i na czelnika banku włościańskiego w Złoczowie, utworzono w gminie z funduszu kasy zaliczkowej własną sprzedaż soli, kanfity i zapalek, którą to sprzedaż trudnią się dwaj członkowie tej kasy.

Czy to prawda? Pester Journal donosi 27 grudnia z Adony: Przechodzącej przez las dziewczynie odebrali dwaj rabusie szczupłą gotówkę. Po chwili spotkał je płacząca człowiek, który z współczuciem zagadnął, czego płaczą? Gdy mu swą boleść wynurzyła, zapytał nieznanomy, czy poznałaby rabusiów, gdyżby ich znów kiedy spotkała: „O poznałabym ich jeszcze za lat dziesięć“ odpowiedziała dziewczyna. Zaledwo wyrzekła te słowa, nieznanomy przyłożył do ust świstawkę, na której głos stanęli przed nim owi dwaj rabusie i we trzech przywiązawszy dziewczynę do drzewa wykluli jej oczy ostrem żelazem i nagle oddalili się, zostawiwszy ją losowi. Dopiero wieczorem tego dnia sprostowali ją dwaj przechodzący chłopcy i oślepioną odprawdzili do domu. Sprawców nie odzyskano dotąd.

Rozmaitości.

(X. L.) **Pięknym** czytelniczkom do rozrywki a niepięknym czytelnikom dla zabicia nudów stawiam tutaj sposób wynalezienia nazwy tygodniowej dnia do każdej daty roku 1873. Na przykład:

— Sam nie wiem — odrzekł Ninijan, zakłopotany — wypadłoby ją może do nas zaprosić?

— Ależ wystaw sobie tylko panienkę z Anglii w naszym spokojnym domu — zauważyła Estera.

— Zwłaszcza w Gowanaach — dodała Rutt, gdyż obie bliźniaczki były prawdziwe Szkołki, bardzo nieśmiałe i lekliwe przy obcych.

— Zdaje się, że dosyć jest zajęcia w domu z trzema siostrami — mruknął Ruben — Nie żeby jeszcze więcej dziewcząt sprowadzać. Nagle Tynia klasnęła w ręce.

— Co to znaczy? — wszyscy pytali.

— Ależ ona wybornie się nada na tę angielską istotę, którą Edmund pragnie poznać i pokochać i której poetyczny obraz znalazłam na ćwiartce papieru w jego pokoju.

(C. d. n.)

Dnia 19 marca wieszaliśmy, dajmy na to panu J. G. Ten nas zaprosił, ślicznieśmy się bawili. Ale w któryż to dzień było? — Proszę nasamprzód spamiętać sobie następującą tabelę, którą w zupełnie racjonalny sposób każdy, kto jakakolwiek kalendarzową posiada znajomość, utworzyć sobie może; Otóż.

styczeń	lut	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień
3	6	6	3	4	0	2	3	1	3	6	1

A teraz biorę datę oznaczoną, np. 19 marca w który dzień były imieniny p. J. G., biorę więc liczbę 19 i dodaję cyfrę marca, czyli $19+6=25$, dzielę to przez 7 i nie zważając hynajmniej na iloraz, baczę tylko na pozostającą resztę; czyli w tym razie: 7 w 25 mieści się trzy razy, a pozostaje 4; tę więc liczbę 4 spamiętam. Wedle kalendarza Gregoryńskiego a względnie naszego oznacza się sobota przez 0, niedziela przez 1 (feria I), poniedziałek przez 2 (feria II), wtorek 3 (feria III), środa 4 (feria IV) itd. Imieniny więc p. J. G. były w 'środe. — Weźmy inny jeszcze przykład. W który dzień przypadnie 8. grudnia uroczystość Matki Boskiej Niepokalanie poczętej? — Otóż data wskazuje liczbę 8, do której dodaję wedle powyższej tabeli cyfrę miesiąca grudnia, tj. 1, co

razem czyni 9; dzielę przez 7, co daje reszty 2. A więc uroczystość przypada feria II, czyli w poniedziałek. — Jeszcze jeden przykład: w który dzień będzie Boże Narodzenie przypadnie feria V, czyli w czwartek. — Jeżeli pięknym czytelniczkom to się spodoba, nie omieszkać pouczyć ich w oznaczeniu dnia w całym stuleciu dziesiętnastem. Nota bene w inny to zupełnie sposób się dzieje. Możeby komu zależało wiedzieć, kiedy to będzie np. św. Jadwigi, 15 października w r. 1893? Tymczasem więc odpowiadam, że to będzie w 'środe. Proszę się przekonać.

Z Monako donoszą, że bawi tam od pewnego czasu tajemniczy człowiek, każący się nazywać panem Bageją, przezwany jednak dla rycerskiego zachowania się „Maltańczykiem“. Dzień w dzień z dziwnym spokojem i zimną krwią zasiada „Maltańczyk“ do zielonego stolika i zgrywa bank ruletowy niemiłosiernie. Zowią go też królem rulety. Wygrane pieniądze obraca na pożytek bliźnich, wydaje bowiem rocznie przeszło sto tysięcy franków na utrzymanie różnych zakładów dobroczynnych, nie licząc sum, jakie codziennie rozdaje ubogim. Posądzają go ogólnie, że jako przyjaciel ludzkości chce służącemu mu szczęściem zrujnować bank ruletowy.

Nakładem drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie wyszedł

KALENDARZ

POWSTĘCHNY

Stanisławowski

na rok

1874

ROZNIK 38

zastosowany do użytku
wszystkich mieszkańców,
pojedynczy egzemplarz 40 cent.

Kupującym na tuziny znaczny rabat.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w drukarni Jana Dankiewicza w Stanisławowie.

GALICYJSKIE OGÓLNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ.

Kapitał akcyjny 2,000,000 złr. w. a.

ZABEZPIECZENIE na wypadek śmierci.

Dla P. T. c. k. Urzędników
zmniejsza się premia o 10 %

Panowie P. T. c. k. Urzędnicy
płacą zatem w naszym krajowym To-
warzystwie — jeszcze tańszą premię,
niż w „Stowarzyszeniu Urzędników
austriacko-węgierskiej monarchii“.

Bliższe wyjaśnienia tudzież
bezpłatne prospekta udziela:
Główna Agencja B. APPEN-
ZELLERA w Stanisławowie,

w domu dawniej Perłowy obok cerkwi gr. kat.
Godziny urzędowe: rano od 9 do 1
popołudniu od 3 do 7.

Lekcyje fortepianu

wedle najnowszej metody

udziela

nowo przybyła dama
za nader umiarkowane wynagrodzenie.

Bliższa wiadomość w Administracji „Hasta“.

Panią

APOLONIĘ ROPELEWSKA

właścicielkę realności pod L.
136 $\frac{1}{4}$ w Stanisławowie nie-
wiadomego na teraz pobytu,
zawiadamiam, że z wynają-
tego u Tejże pomieszkania
zaraz się wyprowadzam, nie
mogąc narażać siebie i ro-
dziny na szwank zdrowia
z powodu niezwykłej wilgoci
i zimna w tem pomieszkaniu.

Franciszek Winkler.

Rudolf R. Babecki

handel towarów korzennych i mieszanych w TŁUMACZU.

Poleca P. T. Publiczności najrozmaitsze towary w najlepszej jakości tak odnoszące się do zao-
patrywania potrzeb domowych codziennego życia, jako też służące do zaspokojenia potrzeb
rolniczych okolicznych gospodarzy i t. p.

Ceny nader przystępne.